MŁODZIEŻ KATOLICKA
Dwutygodnik dla katolickiej młodzieży pozaszkolnej.
Redakcja: Katowice, ul. Warszawska 54.
Bezpłatny dodatek „Gościa Niedzielnego"

Nr. 21. Katowice, 23 października 1927 Rok II.

Apel w ostatniej chwili!

Gotujmy się na „Święto Młodzieży"!

Niespełna kilka tygodni czasu dzieli nas od naszego Wielkiego Dnia, święta ukochanego Patrona nas młodych, św. Stanisława Kostki. Związek już kilkakrotnie odezwał się do Was w tym roku, ażebyście „Święto Młodzieży" należycie przygotowali i uczynili wszystko, co możecie, dla uświetnienia tegorocznej uroczystości. W ostatniej chwili i godzinie zwracamy się jeszcze raz z gorącym apelem do Was wszystkich, do tych, którzyście słuchali na nasz głos, ażeby Was zachęcić do ostatnich wysiłków w przygotowaniu, ale także do tych stowarzyszeń, które dalej „śpią" i jeszcze nic nie uczyniły dla propagandy na rzecz „Święta Młodzieży", ażeby Was obudzić i pobudzić do czynu.

„Razem młodzi!" to hasło tegorocznego Święta. W niedzielę 13. listopada młodzież katolicka wszystkich parafij Diecezji Śląsk. powinna sobie w bratnim uścisku podać ręce ku zgodnej pracy. Pokażcie w tym dniu, żeście młodzieżą na wskroś katolicką, pokażcie starszemu społeczeństwu, nie znającemu częstokroć naszej organizacji, że jesteście, że Was siła, że ukochaliście jako Wasz wzór młodzieniaszka św. Stanisława. **Niejedno stowarzyszenie pracuje w ciągu całego roku cicho, bez rozgłosu, w dzień „Święta Młodzieży" musi wyjść z ciasnych sal i ciemnych ognisk na ulicę, musi** pokazać, że żyje i pracuje, musi zamanifestować i zadokumentować swe przywiązanie do wielkiej organizacji młodzieży katolickiej.

Całe dwa tygodnie od Wszystkich Świętych aż do 13. listopada powinniście poświęcić propagandzie na rzecz stowarzyszenia i Święta. Patrzcie, **ilu to jeszcze młodzieńców luzem chodzi** bez należytej opieki starszych, wśród ogromnego zepsucia i zgnilizny moralnej naszych miast i środowisk przemysłowych! Patrzcie, **ilu druhów obojętnych** opuściło może z czasem Wasze szeregi! **Trzeba ich koniecznie pozyskać** przez zastępy, trzeba werbować i przyciągać przy warsztacie pracy, po domach, wśród kolegów i znajomych, ażeby Wasze szeregi w pochodzie i w stow. się podwoiły i potroiły.

Trzeba przeprowadzić także propagandę zewnętrzną. W tym celu wydało Zjednoczenie Młodzieży, nasza i ogólnopolska centrala w Poznaniu **bardzo piękne afisze barwne** na Święto Młodzieży po 25 groszy, już tydzień przedtem powinniście

rozlepić niemi wszystkie okna wystawowe, litfasy, miejsca publiczne i koło kościoła. **Iluminacja z wizerunkiem** św. **Stanisława** w oknach wszystkich domów będzie znakomitą propagandą. W tym celu można w Sekretarjacie nabyć **nalepki** trójbarwne **na okno** po 10 groszy i już tydzień przedtem po domach rozsprzedawać, tak samo każdy druh powinien posiadać w „Drodze do nieba" **mały obrazek św. Stanisława** po 15 groszy, zaś każda sala, każde ognisko, każdy dom **obraz większy św. Stanisława** w cenie 1 zł.

Wzorowe przeprowadzenie „Święta Młodzieży" pociągnie za sobą koszta. Żebyście cośkolwiek pieniędzy dostali do kasy stowarzyszeniowej, Ziednoczenie wydało **piękne znaczki** czyli **żetony** po 5 groszy celem przeprowadzenia zbiórki przed kościołem i na ulicach za pomocą puszek zapieczętowanych albo przy stolikach. **Niech wszyscy mieszkańcy wsi i miast tego dnia mają przypięty żetonek** czyli znaczek **do ubrania.** Na przeprowadzenie zbiórki ulicznej trzeba jednak uzyskać pozwolenie od władzy policyjnej lub starostwa. Radzimy, żeby najlepiej patronaty zajęły się urządzaniem zbiórki, albo starsi druhowie. Afisze, żetony, nalepki, obraz św. Stanisława można nabyć także w Sekretarjacie w Mikołowie.

Nie dosyć na tem! Zjednoczenie przygotuje **propagandowy numer „Przyjaciela Młodzieży"** na listopad rozszerzony do 60 stron, ozdobiony pięknymi ilustracjami. **Żądam, żeby każdy druh ten numer posiadał na własność. Ilu druhów w stowarzyszeniu, tyle numerów listopadowych „Przyjaciela".** Rozpowszechniajcie ten numer także wśród Waszych rówieśników, wśród młodzieży, nienależącej do Stowarzyszenia, wśród Waszych rodziców i starszego społeczeństwa! Druhowie, którzy stale pobierają „Przyjaciela" i zapłacili prenumeratę kwartalną, otrzymują ten numer jak zwykle. Inni, którzy tylko numer listopadowy zamawiają, płacą od 1—9 egz. po 40 groszy, od 10 egz. po 30 groszy za egz. **Zamówienia trzeba skierować natychmiast do Spółki „Ostoja" Poznań, Pocztowa 15.** Są stowarzyszenia, które pod tym względem chlubnie się odznaczają i które największą ilość „Przyjaciela" zamówiły nawet z całej Polski, jak np. **Lubliniec (500 egz.), Łagiewniki (200), Cieszyn (200).** A inne? Czy się nie wstydzicie, że nie jestescie wymienieni? W małej stosunkowo Belgji (7 miljonów mieszkańców) podzielonej zresztą na ludność francuską i flamandzką rzucono w tym roku w sierpniu hasło propagandy organu młodzieży „L'Effort", wtenczas w pierwszym tygodniu propagandy zamówiono 45 000 egzemplarzy. My natomiast w kilkakrotnie większej katolickiej Polsce nie potrafimy przeprowadzić należytej propagandy prasowej. Druhowie, piszcie zaraz do Poznania i rozpowszechniajcie „Przyjaciela" 13. listopada przedewszystkiem przed kościołem!

Wszystkie te sprawy trzeba zaraz omówić z ks. patronem na zebraniu zarządowem.

Cała uroczystość „Święta Młodzieży" składa się z 2 części: tj. część kościelna i uroczysta Akademja.

Część kościelna obejmuje: nowenna do św. Stanisława (na składzie w Związku), rekolekcje albo triduum, o które poprosicie grzecznie Waszego wiel. ks. patrona, wspólna spowiedź św. dla całej młodzieży i niezrzeszonej. **Niedziela 13.**

listopada: przed nabożeństwem zbiórka wszystkich druhów przed ogniskiem względnie lokalem, gdzie się odbywają zebrania, a następnie wymarsz czwórkami w czapkach związkowych, z odznakami do kościoła ze sztandarem (o ile posiada), inne organizacje kościelne i świeckie trzeba do pochodu także zaprosić. Potem uroczysta suma, połączona z okolicznościowemi kazaniami i wspólną komunją św. Postarać się trzeba, by przed obrazem św. Stanisława wystawionym w ołtarzu pobocznym, paliło się światło cały dzień. Po nabożeństwie zbiorowy powrót przez miejscowość do ogniska.

Po południu Akademja uroczysta z wykładem, deklamacjami, śpiewem, uroczystem przyjęciem nowych druhów (formułka przyjęcia znajduje się w broszurce: Jak zakładać stow.?) i przedstawieniem teatralnem. Na Akademję zaprosić gości, przedewszystkiem rodziców, nauczycieli, miejscową inteligencję, władze, młodzież itd. Ponieważ program ma być poważny i podniosły, nie wolno wystawiać żadnych monologów, pantomin śmiesznych, ażeby nie psuć charakteru uroczystości. Z tego też powodu nie wolno urządzać w ten dzień zawodów sportowych, zabaw tanecznych, nie wolno używać trunków alkoholowych.

Opisy „Święta Młodzieży" proszę przesłać zaraz do Sekretarjatu w Mikołowie.

Do pracy, więc kochani druhowie, pod hasłem „Razem młodzi!" Wykorzystajcie ostatnie chwile do przygotowania! Niech najważniejszym dniem w życiu Waszego Stowarzyszenia będzie

„Święto Młodzieży"!

Ks. J. Tomala,
sekretarz generalny.

Sprawozdanie z zjazdu delegowanych i zlotu stowarzyszeń młodzieży żeńskiej w Katowicach

Dnia 9 października 1927 r. odbył się zjazd delegowanych i zlot Młodzieży Żeńskiej w Katowicach.

Liczny zastęp delegowanych i druhen udał się o godzinie 9-tej do kościoła katedralnego, gdzie J. E. Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Arkadjusz Lisiecki odprawił uroczystą mszę św. w asystencji duchowieństwa, a ks. prof. Skudrzyk z Bielska wygłosił okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie młodzież zebrała się na wielkiej sali Kat. Domu Zwiazkowego, gdzie po przybyciu Najdostojniejszego Gościa ks. Biskupa, powitanego radosnemi oklaskami, młodzież odśpiewała „Hymn Młodzieży Żeńskiej", poczem ks. prof. Skudrzyk jako przewodniczący zagaił uroczyście Zjazd, witając J. E. ks. Biskupa, ks. prałata Kasperlika, ks. prałata Dr. Bromboszcza, ks. Siemienika, przedstawiciela Ligi Katolickiej, księży patronów, p. Wolniewiczównę, redaktorkę „Młodej Polki", przedstawicieli prasy, nauczycielki i członkinie patronatu i wszystkie uczestniczki Zjazdu. Po odczytaniu porządku obrad nastąpił wybór prezydjum Zjazdu. Na wniosek p. naucz. Ditrichównej wybrano przewodniczącym obrad ks. prof. Skudrzyka, p. naucz. Kantorównę zastępczynią przewodniczącego, a naucz. p. Chrobaczyńską sekretarką Zjazdu. Z pomiędzy gości przemawiała imieniem Kat. Związku Towarzystw Polek p. Hylowa, ży-

cząc Związkowi, aby stał się podwaliną do odnowienia ducha narodu. Ks. Siemienik składając życzenia nadmienił, że oddziały młodych druhen, zjeżdżających się na poważne obrady, to widok nie bardzo częsty, dzięki temu uważa Stowarzyszenie Młodz. Żeńskiej za jeden z filarów, na którym ma się oprzeć „Liga Katolicka". P. Wolniewiczówna, redaktorka „Młodej Polki" z Poznania imieniem Ogólno-Polskiej Centrali Młodzieży Polskiej", w treściwych słowach przedstawiła rozwój Związku Młodzieży Polskiej w Poznańskiem i we wszystkich dzielnicach Polski. Zjednoczenie jako centrala przedstawia już znaczną potęgę, bo liczy 40 000 druhen, a druhny śląskie są na pierwszem miejscu. Od druhen zależy teraz wartość i żywotność Związku. W końcu podziękowała druhnom za listy i złożyła życzenia, aby miłość ich dla Stowarzyszenia nie była miłością słów, lecz miłością czynów. Ukochaną redaktorkę młodzież obdarzyła licznemi oklaskami. (C. d. n.)

O program pracy zimowej

(Dokończenie).

Przestrzegałbym i przed sztukami, w których środki dramatyczne są rubaszne albo wprost barbarzyńskie. Wyjaśnię natychmiast, co mam na myśli. Teatr powinien kształcić i uszlachetniać zmysł piękności Niektórzy aktorowie nie wybierają w środkach, aby widzów wprowadzić w śmiech. I tak używają takich środków rubasznych jak: babranie się wzajemne sadzami, albo obsypanie mąką, czy oblewanie wodą. Efekt tych środków jest zawsze jeden a ten sam. W widzu przebije się na moment „barbarzyniec" Człowiek kulturalny wstydzi się takiego wyłamania się barbarzyńcy z pod karbów dobrego wychowania.

Ostrożnymi bądźmy i ze sztukami o rolach mięszanych. Już na próbach jest zdwojona przezorność ze strony reżysera niezbędna. Instruktywne było dla mnie pod tym względem już wyżej wspomniane przedstawienie „Szlachty czynszowej". Aktorzy dość często się tam „mlużgali". Z salwów śmiechu, którymi widzowie wybuchali, z nuancy, jakiej śmiechy te nabierały, każdy słyszał, co się dzieje w głębi dusz się śmiejących. Nie było to żadne podniesienie serca człowieka, ale wtłoczenie go w błoto namiętności.

Wybór sztuki najlepiej pozostawić ludziom o dobrem wychowaniu. Ks. patron i ks. protektor będą chętnie służyć wam swoją radą. Ich orzeczeniu poddajcie się zupełnie. Na święto młodzieży rozumie się samo przez siebie, że powinna sztuka poważna tylko być odegrana.

Wykonanie. Drugi czynnik, który ma doniosłe, wprost decydujące znaczenie, to wykonanie sztuki. Do dobrego wykonania należy dobre wyćwiczenie. Nie dajmy się nigdy temu błędnemu mniemaniu uwieść, że jeśli w jednem przedstawieniu nam się dobrze powiodło, że już wszystkie przedstawienia nasze są wzorowe. Lepiej mniej teatrów odgrywać, ale za to znakomicie przygotowane. W naszem kółku amatorskiem ćwiczy się teatr kilka miesięcy, Pamiętam, że „Wenancju-

sza“ przygotowywaliśmy z góry przez pięć miesięcy. Nic też dlatego dziwnego, że amatorzy wżyli się do swoich ról i je dobrze odegrali. Jeśli dwa razy na rok wystąpimy z teatrem, to już zupełnie wystarczy. Lepiej nawet , jeśli przygotujemy tylko jeden teatr, ale za to z całą starannością.

Ograniczmy się nietylko co do liczby przedstawień, ale i co do liczby aktów. Znam pewne S. M. P., które napewno myślało, że bardzo wzorowo postąpiło, kiedy na jeden wieczór trzy sztuki, o razem jedenastu aktach, przygotowało. Naturalnie, że wszystko było bardzo powierzchowne. Na szczęście potem policja wyręczyła ich z dalszej pracy. Bo gdyby ta nie była odgwizdnęła, byliby może jeszcze dzisiaj grali.

Jeszcze jedna rada. Gdy występuje się z sztuką poważną, proszę się dobrze zastanowić nad tem, czy zaprosić orkiestrę, czy nie. Ja bym bardzo przestrzegał przed nieodpowiednią muzyką. Orkiestra może całkie wrażenie zniszczyć. Hałaśliwa muzyka zepsuje cały nastrój, jaki gra amatorów wywarła.

Mimo, że goraco polecam pracę oświatową w kółkach amatorskich, jednakowoż nie chciałbym, abyście w wielkiej liczbie, ale w jakości teatrów szukali i wkładali waszą ambicję. Lepiej wcale nie grać, niż źle. Teatry i wieczornice nie są jedyną możliwością uczczenia jakiej pamiątki. „Uroczyste zebranie“ może podobnie sprawę załatwić. Zjednoczenie wydało cały szereg opracowanych programów „wieczornic“. Wykorzystajcie tam zgromadzone materjały dla dobrego przygotowania uroczystych zebrań. Niech zebrania nasze plenarne nie będą takie jałowe, bez myśli przewodniej, ale urządźcie je zawsze z pewnym jasnym programem. Niech jedno zebranie plenarne w miesiacu będzie zebraniem „uroczystem“ z doborowym programem, jak n. p. ku czci św. Franciszka, albo Chrystusa Króla, albo św. Stanisława Kostki, albo obchody światowe: rocznica powstania listopadowego, karnawał itd. Korzystajmy tylko skrzętnie z tego, co tak dobrze przygotowała nasza centrala, a napewno, że będzie to z wielkim pożytkiem dla całego stowarzyszenia. **Ks. Lubina.**

Okręgowy Zlot Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Kochłowicach

Dowodem stale i planowo naprzód postępujacego rozwoju organizacyjnego niedawnych na Śląsku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej są zloty, jakie stowarzyszenia tu w bieżącym roku po wszystkich okręgach urządzały. Stowarzyszenia M. P. na zdrowych, żywotnych zasadach się budują wyrażajacych się hasłem „Bóg i Ojczyzna“. Nie są ani jednostronne, ani partyjne, na najszerszej platformie postawione i program ich pracy szczęśliwem, wszechstronnem ujęciem jest wychowanie przyszłego idealnego pokolenia polskiego. Objawia się to już w programach wyżej wymienionych zlotów, które to programy uwzględniają zarówno kulturę duchową, religijną, moralną, umysłową jak i kulturę fizyczną. Wszedzie tam, gdzie kierownictwo stowarzyszeń młodzieży spoczywa w rękach dzielnych, gorliwych i patrjotycz-

nych ludzi przeważnie księży, rozwój ich świetny jest zapewniony. Owszem warunki rozwoju i pracy są dziś trudniejsze, aniżeli kiedykolwiek, za mało jeszcze jest społeczeństwo starsze ideałami stowarzyszeń tych oznajmione, za mało jeszcze znajdują zrozumienie ich zadania i ich znaczenia u sfer miarodajnych, u władz. Tegoroczne zloty może jednak cośkolwiek podziałają w kierunku zainteresowania sprawą ich opinji publicznej i zaangażowania czynników miarodajnych.

Ostatni z rzędu taki zlot odbył się w Kochłowicach dnia 11 września. Pogoda, która w takich i podobnych wypadkach niemałą odgrywa rolę, zapowiadała się na ten dzień niepewna. Lecz zlot był napewno zapowiedziany i przez komitet zlotowy należycie przygotowany i zapropagowany, więc należało obowiązek organizacyjny wiernie i punktualnie spełnić. Między godziną 9 i 10 napływały hen od Rudy i hen od Kończyc, Makoszów stowarzyszenia okręgu, maszerując pieszo z kapelami mandolinowemi, z sztandarami w najlepszej postawie, kierując się na plac Wolności, gdzie komitet miejscowy przyjmował i witał wszystkich. Nie stawiły się Godula i Orzegów, natomiast z poza okręgu przybyły w charakterze gości oddziały z Lipin, Chropaczowa, Król. Huty, Świętochłowic, Wielkich Hajduk, Knurowa i t. d. O godz. 10 rozwinął się długim wężem i ruszył ulicami świątecznie nastrojonych Kochłowic imponujący pochód tysiąca, przy dźwiękach muzyki maszerującej dziarsko polskiej młodzieży katolickiej. Pochód zdążał do pięknego katedralnych rozmiarów kościoła, gdzie o ½11 punktualnie rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo dla młodzieży. Miejscowy proboszcz Ks. Szulc, znany przyjaciel młodzieży, wzniosłe powiedział kazanie o zawodowaniu naszem ziemskiem, mającem na celu zdobycie wysokich szlachetnych celów i nagród niezniszczalnych i wiecznych. Płomiennemi słowy zagrzewał i zapalał kapłan Boży młodych i starszych dla pięknych haseł „Bóg i Ojczyzna". Przy uroczystej sumie, celebrowanej przez Ks. proboszcza z asystencją swoich księży kapłanów odczuła nieomal bezpośrednio każda dusza chrześcijańska ścisły stosunek swój z Bogiem, stosunek wyrażający się żywo i rzeczywiście w świętej ofierze na ołtarzu składanej. Zgromadzeni w kościele wierni istotnie odczuli, że są tutaj naprawdę, jak to napisano jest w ewangelji dnia tego, „dziećmi Ojca, który jest w niebiesiech". Mocnym akordem zakończyło się nabożeństwo kościelne, rozrzewniającą, a zarazem uzbrajającą ducha pieśnią narodową „Boże coś Polskę". Młodzież poszła z powrotem na plac Wolności, gdzie się pochód rozwiązał.

Po przerwie obiadowej o godz. ½2 odbyły się krótkie nieszpory w kościele, a już bieży wszystko na boisko, gdzie się mają odbyć zawody sportowe. Ledwo udało się część młodzieży zatrzymać na schodach przed kościołem i prędko chwycić ją do kamery fotograficznej. Młodzież niecierpliwa, sportowcy zawodnicy już w tresach, gdyż bogaty program sportowy zapowiada się ciekawie. Ma być dziesięciobój lekkoatletyczny, piłka nożna, koszykowa, palant. Warunki dokładnego wykonania całego programu sportowo-zawodowego wykazały się jako zbyt trudne. Boisko za małe niedostateczne było. Szkoda, że nie można jeszcze było

korzystać z nowo zakładającego się nowoczesnego boiska. Program musiano cośkolwiek obciąć, co dla niejednej drużyny bolesnem było. Żale stąd u niektórych powstałe musiano uspokajać.

Podczas gdy na placu Wolności, służącego za tymczasowe boisko, zacięte boje i zawody się toczyły, zaś gdzieindziej na szachownicach strategją szachową się popisywano, to w Radoszowie w ogrodzie obszernym p. Biernata bawiła się przy dźwiękach orkiestry koncertowej reszta młodzieży niezaangażowanej w zawodach. Były gry towarzyskie, były kręgle, nie zapomniano i strzelanie do tarczy urządzić. Podobnoś tam sam patron okręgowy ks. prof. Pajkert ślepym trafem oddał najlepsze strzały i wziął króla.

Wieczorem koło godziny 7 uformował się pochód rozbawionej i rozgwarzonej młodzieży przed ogrodem. Cięta muzyka marszowa orkiestry dętej wlała odrazu nowe siły w zmęczone całodziennym wysiłkiem kości. Z płonącemi pochodniami, wśród towarzyszących pochodowi tłumów publiczności pomaszerowało się paradnie z Radoszowa do Kochłowic do gospody p. Mazurowej. Sala wielka gospody zapełniła się młodzieżą i gośćmi. Był obecny naczelnik gminy sympatyczny p. Krzyża, który przez cały dzień młodzieży się był udzielał, był p. nadsekretarz Szulc, główna figura przy zorganizowaniu i przeprowadzeniu zawodów, była reprezentacja miejscowego nauczycielstwa, byli różni inni, nie brakowało naturalnie też ks. prof. Tomali, sekretarza jeneralnego Śląskiego Związku Młodzieży Polskiej. Jego chyba nigdzie nie brakuje, gdzie się gromadzi polska młodzież katolicka. Jego wszędyobecność w stowarzyszeniach związku stała się już przysłowiową. Ks. wikary Kuboszek, patron Kochłowickiego stowarzyszenia, odgrywającego doskonale gospodarza dnia, zagaił wieczornicę powitalnemi słowami. Chór miejscowy „Cecylja“ odśpiewał na głosy wstępne pieśni, za co go oklaskami obdarzono. Ks. sekr. jeneralny zwrócił się do młodzieży z gorącym apelem do dalszej wytrwałej pracy w organizacjach. Patron okręgowy ks. prof. Pajkert ogłosił wyniki zawodów i rozdał nagrody zwycięzcom w formie dyplomów, piłek, szachownic i różnych dzieł pisarzy i poetów polskich. Pierwsze miejsce w dziesięcioboju zajęło stowarzyszenie z Bykowiny, zdobywając 33 punktów, drugie miejsce przypadło Kochłowicom z 13 punktami, trzecie Nowemu Bytomiu z 12 punktami i t. d. Nagrodę najlepszej piłki nożnej otrzymały Lipiny. W koszykówce prym wzięły Kochłowice. Palanta wygrał Knurów przeciwko Kochłowicom. Mistrzostwo w szachach zdobyło stowarzyszenie z Rudy. W części zabawowej wieczornicy produkowali się muzycy i deklamatorzy pojedyńczych stowarzyszeń, wykazując zadziwiające zdolności. Wśród wesołej uczciwej zabawy spędzono czas do ½12. Niektóre stowarzyszenia z odleglejszych miejscowości już wcześniej się musiały pożegnać.

Uczestnicy zlotu zabrali do domu miłe i trwałe wrażenia. Będąc zmęczonemi na ciele — bo to niejeden o tej kromce chleba być musiał przez cały dzień — lecz pokrzepionemi będąc na duchu wracali z wesołemi piosenkami. „Zlot się doskonale udał“. Takie świadectwo było na wszystkich ustach. „A przyszły zlot to dopiero musi być świetny“, tak mówili.

Uczestnik zlotu.

Doniesienia Związku

Sekretarjat Okręgowy Śląskiego Związku Młodzieży Polskiej w Katowicach, mieszczący się w Domu Związkowym przy kościele N. M. P. jest czynny w każdą środę od godz. 4—6. Wobec powyższego Zarząd Okręgowy zwraca się do Stowarzyszeń Młodzieży Po[illegible]kiej tak okręgu katowickiego jak i [illegible]ysłowickiego, by w sprawach [illegible]anizacyjnych zwracały się bezpośrednio do tegoż sekretarjatu. Równocześnie zawiadamiamy, że w sekretarjacie można otrzymać wszelkie przybory piśmienne stowarzyszeniowe, jak również oznaki i czapki stowarzyszenia.

1) **Sekretarjat Okręgowy w Katowicach** przeznaczony dla stowarzyszeń obwodu przemysłowego jest obecnie otwarty każdą środę (nie wtorek) od godziny 4—6-tej. Prowadzi go ks. prof. Granieczny i p. nauczyciel Sieroń, **Sekretarjat Jeneralny zaś w Mikołowie** codziennie od godziny 12 do 19-tej z wyjątkiem niedziel i świąt, zakupił niedawno za 830 zł. najróżniejszych sztuk teatralnych; **w Rybniku Sekretarjat Okręgowy** mieści się w Domu Misyjnym u OO. Misjonarzy obok dworca, prowadzi O. Drobny, ma na składzie wszystkie druki i materjały organizacyjne i sztuki teatralne, otwarty codziennie. Uprasz[illegible] żeby druhowie jak najczęściej zwiedzali nasze Sekretarjaty.

2) **Zebrania okręgowe** odbyły się 16. X. w Rybniku i Katowicach; odbędą się: 23. X. w Mikołowie, Tarnowskich Górach, 30. X. w Kochłowicach, Mysłowicach i Król. Hucie. W tych dniach stowarzyszeniom odnośnych [illegible]ęgów nie wolno urządzać zebrań. Nieprzybycie trzeba koniecznie usprawiedliwić.

3) **Rada Związkowa** podaje stowarzyszeniom **następujące instrukcje:** w sobotę zabaw i tańców nie wolno urządzać, nie przekraczać godziny północy, tańce tylko dla oddziału starszego od 18. roku, nieuczciwe tańce są wykluczone (polecać tańce ludowe i narodowe), nie gromadzić się bez rodziców i księdza.

4) Ażeby więcej starszych pozyskać do stow., trzeba utworzyć oddział młodszych (młodocianych) od 14.—17. roku, a oddział starszych (młodzieńców) od 18.—25. roku z osobnymi zarządami.

5) Proszę czytać uważnie nasz dodatek do „Gościa Niedzielnego" **„Młodzież Katolicka"**, a zwłaszcza zarząd, trzeba także coś napisać do Redakcji. Wogóle poleca się gorąco, żeby druhowie rozpowszechniali „Gość Niedzielny", w porozumieniu z ks. proboszczem i [illegible]edakcją rozprzedawali po dom[illegible] i przed kościołem, co także [illegible]czone jest z pewnym zyskiem [illegible]a kasy stowarzyszeniowej.

6) Związek wydaje w najbliższym czasie **nowy śpiewniczek,** dostosowany więcej do warunków śląskich. Niech zarząd każdego stowarzyszenia do dnia 1. listopada poda mi, które pieśni druhom najwięcej się podobają. Wydanie nowego śpiewniczka niewątpliwie przyczyni się do tego, że druhowie więcej śpiew pielęgnować będą.

7) Każde stowarzyszenie powinno być przynajmniej raz w roku **odwiedzane** przez ks. patrona okręgowego albo zarząd okręgowy; jeżeli wyjeżdża na wizytację świecka osoba, niech uwiadomienie do tamtejszego ks. patrona i zarządu idzie przez ks. patrona okręgowego.

„Gotów!"

Ks. prof. Tomala,
sekretarz jeneralny.